

Piotr Szczepanik, Zabawa podmiejska

Tango za pół złotego - kto chce
Tańczyć, ten płaci.
Spojrzenia dziewczyn są gorące,
Można się w tańcu zatracić.
Po co mi ściany, po co dachy,
Wystarczy sufit z gwiazd.
Podłoga z desek, księżyc z blachy,
No i oczu twych blask.

Zabawa podmiejska,
Z soboty na niedzielę
Dłużej gra orkiestra.
Nie miejska, nie wiejska,
Zabawa podmiejska,
Wygra, kto śmieiej gra.
Nic nie mów, nic nie mów, gdy gra orkiestra,
Wtedy spokój jest na deskach.
Ja z tobą, ty ze mną,
Bo gdy cofnie się noc i ciemność,
Znów wrócę pod dach,
Gdzie miłość zwyczajny ma smak.

Tango dla tych, co pragną tańczyć
Tak jak ja z tobą.
Choć tu za wszystko trzeba płacić,
Kiedy się nie zna nikogo.
Bo to zabawa jest podmiejska,
W cieniu milczących drzew
I można znaleźć się na deskach,
Kiedy trafi się źle.

Zabawa podmiejska,
Z soboty na niedzielę
Dłużej gra orkiestra.
Nie miejska, nie wiejska,
Zabawa podmiejska,
Wygra, kto śmieiej gra.
Nic nie mów, nic nie mów, gdy gra orkiestra,
Wtedy spokój jest na deskach.
Ja z tobą, ty ze mną,
Bo gdy cofnie się noc i ciemność,
Znów wrócę pod dach,
Gdzie miłość zwyczajny ma smak.